SIEWCA

ORGAN POZNAŃSKIEGO ODDZIAŁU
STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO
NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

ROK II POZNAŃ, WRZESIEŃ 1938 NR 7

NA ROK 1938/39

Na tegorocznym Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia we Lwowie uchwalono nowy statut Stowarzyszenia, który po zarejestrowaniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wejdzie w życie w dniu 1 stycznia 1939 roku. Niech ten nowy statut, który w § 6 a określa jako cel Stowarzyszenia „zjednoczenie ogółu polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych dla należytego rozwoju tego szkolnictwa oraz dla sprawy wychowania młodzieży w duchu nauki Kościoła katolickiego, dążeń narodu polskiego i potrzeb państwa“, będzie kamieniem węgielnym w rozbudowaniu naszej organizacji na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej.

*

Drugi dzień obrad Walnego Zjazdu Delegatów rozpoczęto Mszą św., odprawioną w kaplicy Cmentarza Obrońców Lwowa, po czym uczestnicy złożyli wieniec na płycie grobu Nieznanego Żołnierza, by oddać cześć bohaterom, którzy polegli w obronie Lwowa. Niezatarte wrażenie odnieśli uczestnicy Zjazdu, stojąc na miejscu, w którym 14-letni Jurek Bitschan ugodzony śmiertelnie hajdamacką kulą, padł w obronie Lwowa i Polski. Odznaczony Krzyżem Walecznych, spoczywa snem bohaterów na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Niech świetlana jego postać będzie dla nas wszystkich wzorem ofiarnej pracy — czy w czasie pokoju, czy w czasie najazdu nieprzyjaciela na ziemie polskie — dla ukochanej Ojczyzny.

*

I rozstaliśmy się, by po całorocznych trudach zaczerpnąć podczas wakacji letnich nowych sił do dalszej pracy zawodowej i organizacyjnej. Jedni wyruszyli pod przewodnictwem naszego kolegi-włóczęgi na Bałkany, inni poznali na wycieczce krajoznawczej własny kraj, by wiedzę zdobytą zużytkować przy warsztacie szkolnym.

Inni znów zapełnili nasze domy wypoczynkowe — nad morzem w Jastrzębiej Górze lub też w górach, w naszym Modrzejowie — i w spokojnej atmosferze wzmocnili nadwerężone nieraz zdrowie. A pod koniec wakacji zebrały się liczne szeregi nauczycielskie na „Dniach Katolickich", w Gnieźnie i Poznaniu, by pogłębić wiedzę religijną, a w „Dniach Skupienia" przeorać własną duszę i rozpocząć nowy rok szkolny pod hasłem: „My chcemy Boga w książce, w szkole".

*

Zapełniły się budynki szkolne licznymi zastępami rozbawionej jeszcze młodzieży polskiej, a nam przypada w udziale tę młodzież, która obejmie spuściznę po nas, wychowywać i kształcić. Niech wartość nauczyciela polskiego i solidarność wśród nauczycielstwa będzie taką, jak ją określił Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego p. dr Jan Jakóbiec w swym słowie powitalnym do nauczycielstwa (wyjątek umieściliśmy w nrze 2 „Siewcy" z r. 1937).

Nas Stowarzyszeniowców czeka oprócz pracy zawodowej jeszcze jedno zadanie. Na pierwszy plan pracy organizacyjnej wysuwa się potrzeba wzmocnienia szeregów Stowarzyszenia przez zwerbowanie licznego jeszcze niezorganizowanego koleżeństwa. Nie z ambicji, lecz z obowiązku organizacyjnego winien każdy członek starać się o liczebny wzrost naszych szeregów. Realizacja niektórych planów w Okręgu dla dobra ogółu członków jest nieraz uzależniona od stanu liczebnego poszczególnych Kół.

Na front! Pokażmy, że jesteśmy silni, a jutro będziemy jeszcze silniejsi!

A gdy z okazji dwudziestolecia Okręgu w dniu 28 grudnia br. zjedziemy się do Poznania, by dzień ten uczcić, niech setki nauczycielstwa stowarzyszonego staną karnie w szeregu, by zapewnić Rzeczpospolitą, że dla Jej świetnej przyszłości pragniemy zjednoczyć polskie nauczycielstwo w myśl naszego statutu, a jako wzór w ofiarnej pracy służyć nam będzie młodociany bohater i obrońca Lwowa.

Piotr Lorkiewicz, Prezes Okręgu

DO ROBOTY!

W chwili podejmowania nowych prac w Stowarzyszeniu dobrze będzie spojrzeć od razu w przyszłość bez roztrząsania wczorajszych zwycięstw i sukcesów. Z przeszłości czerpać należy jedynie zachętę, a zarazem mieć odwagę na dostrzeganie błędów, by wyciągać z nich naukę dla postępowania w przyszłości. Trzeba wreszcie stanąć frontem do jutra.

Na tle rozwijających się współcześnie stosunków trzeba budować realny plan zdobywczej roboty przyszłości. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności za dokonywane dziś zadania, idziemy odważnie ku nowej, zdrowej moralnie i silnej Polsce. Ku tej Polsce,

której losami kierować będą ludzie mocni i prawi. Tę Polskę wykuwajmy z dzisiejszego bezładu i rozbicia. Tej Polsce przygotowujmy karne zastępy mocnych rycerzy, którym najwyższą pobudką będzie Krzyż i Orzeł biały. Wychowamy ojczyźnie regimenty bożego żołnierstwa, jeżeli sami będziemy spełniać zadania, jakie nam stawia rzeczywistość, a do jakich zapala nas wizja nowej Polski. Zadaniem naczelnym tak Stowarzyszenia jako organizacji nauczycielskiej, jak również członków jako Polaków i katolików, jest nakaz uporczywego zdążania do pełni katolicyzmu. On bowiem jedynie rozjaśnia mroki współczesności i jasno stawia obowiązki, nazywając prosto rzeczy po imieniu. Znaczenie tego jedynego ratownika w odmętach naszej rzeczywistości musimy nareszcie uznać, a jeżeli chodzi o wychowanie, przyjąć jako jedyny punkt wyjścia ku odrodzeniu.

Nowy, żywiołowy ruch katolicki w rzeszach nauczycielstwa przenika dziś nasze Stowarzyszenie. Tej potężnej chęci odrodzenia atmosfery wychowawczej po przez własne doskonalenie się nie wolno przeszkadzać, ale przeciwnie, właśnie dla niej grupować się, mobilizować wszystkie siły. Niepokoje przeciwników o to, co się wśród nas dzieje, to tylko zachęta do pełnej realizacji hasła: Duch Chrystusowy w szkole podstawą odrodzenia.

Zakasując rękawy do tej roboty, przyjmując wielką odpowiedzialność za kierunek katolickiego ruchu wśród nauczycielstwa, zastanawiajmy się nad tym, co jest do zrobienia dla przyszłości naszego ruchu. I tu każdy członek musi własnowolnie i chętnie wyszukiwać zadania, którym sprosta i je wykona. W działaniu, zwłaszcza w akcji społecznej trzeba za wszelką cenę strzec się herezji czynu: pracy na różnych polach. Nie rozdrabniajmy się, nie rozproszkowujmy się w zbyt wielu organizacjach. Pojedyncze ziarnko prochu nic nie znaczy, spłonie pięknym płomieniem i przepadnie, dopiero zwarte w sobie ziarnka prochu potrafią rozsadzać najtęższe betony. Mobilizujmy siły główne w jednym kierunku, na jeden cel: własne Koło, własna, nasza organizacja ideowo-zawodowa. Praca społeczna wśród siebie samych jest bodaj ważniejsza od różnych, często szybko mijających, na prędce sklecanych grup. Głównie prezesi i wybitni Stowarzyszeniowcy winni bezwzględnie rezerwować sobie jak największą wolność społeczną, by tym skuteczniej skierowywać całą swą energię w Stowarzyszenie dla spełnienia tych zadań, które ono dziś podejmuje. Do prezesowania, świecenia, błyszczenia i akademiowania odkomenderować takie jednostki, które Stowarzyszeniu niczym się nie przysługują. Członkom o wysoko wyrobionej dyscyplinie winno stale świecić hasło: do roboty w swoim Kole! Stąd nastawmy całą działalność na całkowitą, możliwie stuprocentową aktywność każdego członka pod hasłem: do roboty! Prezesi muszą się zdobywać na zdecydowaną wolę wciągania każdego członka do roboty. Od postawy prezesa i aktywności

członków zależy wszystko, co pragniemy dokonać. Wielka idea wymaga wielkich czynów i mocnych ludzi. Bierni będą zawadą.

A roboty jest dużo. Jednym z głównych zadań nadchodzącego półrocza to przygotowanie Zjazdu nauczycielstwa wielkopolskiego z okazji 20-lecia Okręgu Poznańskiego. Tylko harmonijna współpraca każdego członka zapewni mu pełne powodzenie.

W dalszym ciągu i w tym roku prowadzić musimy intensywną propagandę idei Stowarzyszenia w swoim środowisku a zwłaszcza wśród koleżeństwa niezrzeszonego. Będziemy utrzymywać i pogłębiać współpracę duchowieństwa z Stowarzyszeniem oraz nawiązywać kontakty z czynnikami kierującymi życiem środowiska. Również planowa propaganda czasopism Stowarzyszenia tak fachowych jak i wydawnictw dla młodzieży, musi im zapewnić stały rozrost dzięki współpracy wszystkich członków.

Dla innych otwiera się pole współpracy z naszym organem „Siewcą", z Młodym Polakiem i Dzwonkami oraz z prasą lokalną.

Roboty w własnym Kole, w Stowarzyszeniu jest dużo — szczegóły wskazują okólniki — idzie jedynie o to, by raz wreszcie przełamać chorobliwą bierność i jąć się łańcucha i razem z innymi robić. Trzeba u progu nowego roku szkolnego obmyślić plan działania, zreformować dotychczasowe trwanie, usprawnić technikę pracy organizacyjnej a głównie pospieszyć z pomocą zarządom Kół i własną inicjatywą podeprzeć ich zamiary.

Tak zrozumiany obowiązek oraz poczucie sumiennie spełnionych zadań, pojęte jako ofiarna służba dla wielkiej idei, pozwoli nam z wiarą wejść w nową, twórczą, zwycięską erę Stowarzyszenia.

Stanisław Strugarek

KUŹNICA GNIEŹNIEŃSKA

Nie wszystkim kolegom wiadomo, że w prastarym Gnieźnie, tam gdzie Krzyż Chrystusowy stale i nieustępliwie współdziałał i współdziała ze znakiem Białego Orła, zbiera się już od lat trzech z rzędu brać nauczycielska, aby w gościnnych i zacisznych murach miejscowego Domu Rekolekcyjnego rozważać wzniosłe posłannictwo nauczyciela katolika-Polaka w dobie współczesnej.

Studium to doprawdy piękne i wzniosłe zyskuje z roku na rok coraz większy rozgłos i znaczenie u ogółu nauczycielstwa. Statystyczne dane z ubiegłego trzechlecia działalności Dni Katolickich dla Nauczycieli w Gnieźnie wykazują jasno i dobitnie, jak pożądane były te dni dla całego stanu nauczycielskiego i jak z roku na rok wzrastało i wzrasta zainteresowanie się wychowawców wszelkiego typu szkół znaczeniem kuźni Ducha Chrystusowego wśród pedagogów. I tak uczestniczyło w roku 1936 — 50, w roku 1937 — 80, a w roku 1938 — 120 nauczycieli. Czy to nie piękny i widoczny plon pracy, który daje nam to przeświadczenie, że nau-



Uczestnicy „Dni Katolickich dla Nauczycieli" w Gnieźnie z udziałem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda

czycielstwo polskie zbudziło się z letargu i apatii i wraz z wszystkimi innymi stanami w Polsce pragnie wyrąbać Ojczyźnie naszej chodnik ku lepszej przyszłości, ku Polsce Chrystusowej, której Królową jest Matka Najświętsza w myśl testamentu Jana Kazimierza.

Wszyscy zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że Ojczyzna nasza ma szczególne posłannictwo do spełnienia, dzięki swojemu położeniu geograficznemu i politycznemu; wiemy, że nie ilość czołgów, samolotów i wojska zadecyduje o losach Ojczyzny, lecz koniecznym ogniwem warunkującym zwycięstwo będzie duch narodu.

Potrzeba mocnego człowieka w Polsce, któryby zrozumiał: konieczność osobistego wysiłku, ideę poświęcenia i ofiary, walkę duchową z fałszem, tyranią i ciemnością, nieugiętość w tej walce do chwili, dopóki prawda triumfu nie odniesie.

I oto wielkie pole do działania otwiera się przed tobą Nauczycielu-Polaku. Jak się do tej pracy ustosunkujesz, tak cię kiedyś historia osądzi. Przyjedź na próbę na trzydniowe Dni Katolickie mające się odbyć podczas wakacji Bożego Narodzenia w Poznaniu, a rozkoszować się będziesz tą ucztą duchową, którą ci tam zgotują, zasmakujesz w niej i uznasz, że bez tego pokarmu, który ci tam podadzą, mowy być nie może o walce ze złem.

Usprawnić organizm na podjęcie wielkich wysiłków i ofiar, przełamać wady swego charakteru, przezwyciężyć samego siebie potrafią tylko tacy bojownicy Ducha Chrystusowego, jakimi byli „Lwy Alkazaru".

Dziś trzeba nie tylko im sprostać, lecz nawet ich prześcignąć. A w jaki sposób? Spytaj tych, co byli na Dniach Myśli Katolickiej w naszej Kuźnicy, zainteresuj się ich męskością i odwagą w obronie katolicyzmu, a podadzą ci gotową receptę, której znaczenie i działanie posiada dziwną siłę magnesu, powodującą, że z pewnością w przyszłym roku do Gniezna przyjedziesz choćby przez ciekawość.

Antoni Zawidzki

PRZEMÓWIENIE KOL. CZESŁ. MALIŃSKIEGO Z JAROCINA WYGŁOSZONE Z OKAZJI ZAKOŃCZENIA „DNI KATOLICKICH DLA NAUCZYCIELI" W GNIEŹNIE 21 SIERPNIA 1938

Eminencjo! Najdostojniejszy Księże Kardynale Prymasie!

Przewielebni Księża!

Szanowni Koledzy!

Wyrazami radości mam zaszczyt powitać Waszą Eminencję imieniem 120 uczestników gnieźnieńskich Dni Katolickich dla Nauczycieli.

Po raz trzeci w gnieźnieńskiej kuźnicy jednoczy nas wielka twórcza idea „dni": uprawa życia wewnętrznego w duszy każdego z nas i krzewienie katolickiej myśli wychowawczej wśród nauczycielstwa.

W samym wyborze miejsca tkwi głęboka symbolika: nasze „Dni Katolickie"... odbywają się niejako pod duchowym protektoratem wielkiego budowniczego piastowskiej Polski — Bolesława Chrobrego oraz patrona Akcji Katolickiej w Polsce — świętego Wojciecha.

Tu tak łatwo pojąć, ile światła i mocy spływa na naród z Krzyża; tu twórczy prymat ducha nad materią wieści historia tysiącem głosów; tu w oczy bije historycznie potwierdzona doniosłość współpracy Kościoła i Państwa.

Przejmujący, rzeźwy wiew tysiącletniej przeszłości miesza się w tym piastowskim grodzie z rozgwarem dnia dzisiejszego, a wśród zadumy wionie ku nam od pomnika Chrobrego, od konfesji św. Wojciecha jakaś wichura i niepostrzeżenie wdziera się do serc naszych, by budzić w nich zielonoświąteczne ognie, by światło w nich rodzić i moc.

Przedstawię Waszej Eminencji krótki raport naszej tygodniowej pracy.

W pierwszych czterech dniach rozpatrywaliśmy w jedenastu referatach następujące grupy zagadnień:

1. *zagadnienia filozoficzno-teologiczne,*
2. *grupę zagadnień pedagogicznych,*
3. *zagadnienia społeczne.*

W piątek i sobotę — pod wytrawnym kierownictwem ks. prof. Skazińskiego — odbyliśmy Dni Skupienia. Ile dobrego działo się w duszach naszych podczas tych świętych dni, tego żadne słowo ludzkie nie wyrazi.

Owe godziny rozmyślań, owe Msze święte — podczas których zawsze komunikowała znaczna część uczestników, a od czwartku do dziś wszyscy zbliżali się do Stołu Pańskiego — owe adoracje Najświętszego Sakramentu jeszcze bardziej spotęgowały jedność naszej gromadki z Chrystusem, utwierdziły nas w postanowieniu podtrzymania tej spójni.

Zeszłego roku na wzór soboty kapłańskiej ustanowiliśmy piątek nauczycielski: co piątek — wszystkie nasze modlitwy, prace i cierpienia ofiarujemy w intencji katolickiego ruchu nauczycielskiego w Polsce.

W ręce Waszej Eminencji składam — w imieniu zebranych tu nauczycieli zapewnienie,

że stać będziemy twardo na straży katolickich ideałów wychowawczych, opartych na wierze Ojców naszych, w tym głębokim przekonaniu, iż droga do wielkości Polski prowadzi tylko przez Chrystusa.

Waszą Eminencję proszę gorąco o udzielenie nam Swego arcypasterskiego błogosławieństwa: na walkę o świętość duszy dziecka polskiego.

EWARYST ESTKOWSKI

(Ciąg dalszy)

Ucząc w szkole, Estkowski wnet się przekonał, że w seminarium gruntownie i pięknie wykładano pedagogikę, ale za mało dano poznać dydaktykę i metody praktyczne, co jest najważniejszym dla początkującego nauczyciela. Próbował i błądził przeto długo, nim poznał, czego i jak w najwłaściwszy sposób uczyć dzieci. Chcąc dojść do czegoś pewnego, rozczytywał się w dziełach Harnisza, Diesterwega i Grasera. Założył sobie dziennik i spisywał spostrzeżenia przy wykładzie nauki. Spisywał, co mu się zdawało być w szkole pożytecznym lub szkodliwym, a gdy na konferencji przeczytał swoje spostrzeżenia szkolne, radzono mu, aby je ogłosił w jakimś piśmie publicznym. Estkowski posłał je do oceny profesorowi Poplińskiemu, znanemu pedagogowi i filozofowi, nauczycielowi szkół średnich w Wielkopolsce. Popliński umieścił artykuł w „Orędowniku Naukowym" na rok 1843, zachęcał go do dalszej pracy i przysłał mu w nagrodę Chowannę Trentowskiego. Tytuł owego artykułu brzmi: „Co powinien u nas w W. Ks. Poznańskim wiedzieć nie tylko nauczyciel, ale i osoby sprawą odrodzenia się ludu szczerze się zajmujące?" Czytamy tam charakterystyczne dla poglądów Estkowskiego zdanie: „Do XIX wieku była oświata u nas udziałem tylko jednej klasy społecznej, tj. szlacheckiej; dlatego też, jak mi się

zdaje, pozostawała ona mdłą, więcej powierzchowną. polerowaną, niż żywotną, prawdziwą. Dostatek, bez pracy nabyty, rodzi wnet miękkość i niedołężność. — Pan Bóg nie na próżno tak nierówno pomiędzy nas rozdzielił swe dary; uczynił to dlatego, aby podnieść do siebie naszego ducha i znaglić niejako do sprężystej około własnego wykształcenia pracy. Jako potrzeba i niedostatek, ten ustawiczny postrach leniwców i niedołęgów, jest właściwie owym cudownym perpetuum mobile, utrzymującym życie, gdzie przez pracę, przemysł i naukę ciągle jedni wzmagają się w dostatek i znaczenie, inni przeciwnie podupadają, do pierwotnej powracając nicości. — Lud nasz, choć tak hojnie od natury uposażony, w ciemnocie przez tyle wieków trzymany, nie tylko, że nabrał wiele ludom niewolniczym właściwych i wad, ale co najgorsza, przywykły do codziennej ciężkiej pracy, przejął się pewnym wstrętem do wszelkiej nauki. Powinien się więc z tego umysłowego poniżenia odrodzić, to jest postąpić choćby krokiem jednym na drodze oświaty, z którą idzie w parze i lepszy byt materialny, i to dopiero nazwiemy prawdziwym postępem."

Rychło też poznał Estkowski, jak niepraktycznie udzielano nauk przyrodniczych i że trzeba w zupełnie inny sposób uczyć, aby za pomocą nauki silnie rozwijać władze umysłowe dzieci, budzić w nich uczucie piękna, wykorzeniać zabobony i wskazywać środki do odnoszenia niewyczerpanych korzyści z ziemi, roślin i zwierząt. Wyobrażał sobie, że tylko jako nauczyciel seminarialny mógłby stosownie do swego usposobienia pracować, aby przyczynić się do istotnego przygotowania seminarzystów na takich nauczycieli, jakich potrzeba szkołom elementarnym. Atoli wskutek kolizji z inspektorem szkolnym, został przeniesiony za karę na posadę drugiego nauczyciela do Mikstatu. Nie mógł odżałować, że musiał zaniechać swoich planów w samym początku ich rozwijania się i że zmuszono go do opuszczenia dzieci, które tak pilnie w obyczajach i w nauce postępowały.

W Mikstacie zastał w szkole 200 dzieci, które prawie nic nie umiały, bo poprzednik jego nie znał wcale języka polskiego, a dzieci były tylko polskie. I na tej posadzie pracował Estkowski sumiennie i pozyskał sobie przywiązanie dzieci i uznanie rodziców.

Mimo, że z różnych stron odbierał pochwały, nie był pozbawiony samokrytyki. Wnet spostrzegł swoje braki, zwłaszcza w naukach przyrodniczych i historii powszechnej. Zebrał zatem swoje szczupłe oszczędności, porzucił czasowo nauczycielstwo i zapisał się w uniwersytecie wrocławskim na fakultet filozoficzny (1844 r.). Chodził na kolegia historii, psychologii, logiki, statystyki, nauk przyrodniczych i na kolegia słowiańskie; odwiedzał także katolickie seminarium nauczycielskie. Z powodu nieznajomości języka łacińskiego i greckiego, nie mógł Estkowski stanąć do wyższych egzaminów. Szczupłe jego fundusze rychło się też wyczerpały. Z głębokim żalem opuścił uniwersytet i udał się do Poznania, gdzie został nauczycielem prywatnym. Marzył jakiś czas o tym, że zda egzamin na rektora szkół i założy seminarium nauczycielskie. Atoli w drodze do spełnienia tego zamierzenia spotkał się z przeszkodami nie do pokonania, natomiast otrzymał przy poparciu życzliwych mu osób posadę przy seminarium nauczycielskim w Poznaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi) *Fr. Swat.*

NOWA PLACÓWKA STOWARZYSZENIA

Na zebraniu dyskusyjnym w Buku dnia 14 czerwca 1938 powstało nowe Koło, do którego zapisało się 7 członków. Zarząd Koła tworzą koledzy: Bronisław Iwicki, Otusz — prezes; Ludwina Słomińska, Otusz — sekretarka; Zygmunt Grabowski, Turkowo — skarbnik.

NASZE WYCIECZKI

Sekcja Wycieczkowa przy Okręgu Poznańskim zaprojektowała na tegoroczne letnie wakacje dwie wielkie wyprawy. Kierownik Sekcji, Kol. H. Śniegocki poznał się już na zeszłorocznej wycieczce zagranicznej z Bułgarami i Jugosłowianami i to spowodowało zorganizowanie wielkiej wyprawy na Bałkany w czasie od 4 do 28 lipca br. Bez większych trudności uzyskano ulgowy paszport zbiorowy dla 52 osób. Większe trudności napotkał kierownik wycieczki w nawiązaniu kontaktu z poszczególnymi krajami, no i w uzyskaniu zezwolenia na wywóz pieniędzy. Zwiedziliśmy: Lwów — Bukareszt — Warnę — Konstantynopol. Byliśmy w Skutari i na wyspach azjatyckich; zwiedziliśmy także: Tirnowo — Sofię — Białogród i Budapeszt. Wszędzie byliśmy mile witani. Często dziwiono się, że wycieczka z Polski tak liczna, a „bez żydów", o co specjalne pytano. Na cześć wycieczki naszej urządzano specjalnie miłe przyjęcia. W Bukareszcie wydano nawet dwa bankiety. Na jednym, urządzonym przez rumuńską organizację nauczycielską, był obecnym p. minister oświaty i przedstawiciel ambasady polskiej w zastępstwie nieobecnego p. ministra Raczyńskiego.

Zaprojektowany przez kierownika wycieczki program został w pełni wykonany, co dało zupełne zadowolenie uczestnikom. Koszta wycieczki wynosiły 400 zł, z czego pokryto koszta podróży: koleją, autobusami i okrętem, noclegi (w hotelach), utrzymanie, paszport z wizami itd.

Druga wycieczka zorganizowana również pod kierownictwem Kol. H. Śniegockiego odbyła się na jednej z trzech już ustalonych tras. Na ten rok przypadła wycieczka po Małopolsce. Zwiedziliśmy: Kraków — Ojców — Drohobycz — Borysław — Truskawiec — Stryj — Worochtę — Lwów — Lublin — Warszawę w czasie od 6 do 18 sierpnia. Uczestników było 46, a koszta wynosiły 105,— zł.

Wycieczki krajoznawcze organizowane przez naszą Sekcję wycieczkową pod kierownictwem kol. H. Śniegockiego są jedyne w tym rodzaju. Dokształcają one nauczycielstwo pod wielu względami, dają godziwą rozrywkę i zadowolenie z przeżytych wakacji. Potwierdza to fakt, że ci sami uczestnicy biorą kolejno udział we wszystkich wyprawach.

Stowarzyszeniu zaś przez nasze wycieczki przybywa ważny moment propagandy, gdyż na każdym wagonie widnieje wyraźny napis, kto — i dokąd jedzie. Gdziekolwiek nasze wycieczki wstępują, pozostawiają po sobie najlepszą opinię. Wszędzie podkreśla się, że to wycieczki Stowarzyszenia.

Już dzisiaj pytają się członkowie o wycieczki przyszłoroczne. Tym wszystkim możemy zakomunikować, że projektuje się wycieczkę zimową w czasie od 28 XII do 8 I 1939 do Krakowa — Zakopanego; w lipcu 1939 — 15-dniową wycieczkę do Danii — Norwegii i Szwecji; w sierpniu 1939 — 12-dniową wycieczkę do Częstochowy — Kielc — Sandomierza — Kazimierza — Puław (COP). Warto więc już oszczędzać i w terminie, który będzie ogłoszony w przyszłym roku, zgłosić swoje uczestnictwo.

PRYWATNY WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI Z RYSUNKÓW I ZAJĘĆ PRAKTYCZNYCH

Zarząd Okręgowy Oddziału Poznańskiego zorganizował Prywatny Wyższy Kurs Nauczycielski z rysunków i zajęć praktycznych, który rozpocznie się 1 października br. Równocześnie z praktycznym przeprowadzeniem działu B. nastąpi przygotowanie z działu A. Praktyczne ćwiczenia i wykłady odbywać się będą co sobotę i niedzielę w Poznaniu. Dalsze zgłoszenia na ten kurs przyjmuje Zarząd Okręgowy w Poznaniu — ul. Jasna 6/7 do 30 września br. Zgłoszeni uczestnicy otrzymają dalsze informacje w swoim czasie.

KURS LETNI PRYWATNEGO KORESPONDENCYJNEGO W. K. N. W POZNANIU

W czasie od 2 do 20 sierpnia br. odbył się końcowy kurs w ramach korespondencyjnego W. K. N., w którym wzięło udział 22 słuchaczy. Prelegentami byli pp. prof. St. Kowalski (pedagogika), prof. dr Krygowski — nauka o Polsce współczesnej — geografia i prof. Stoiński — nauka o Polsce współczesnej — historia. Podczas kursu urządzono wycieczkę geograficzną do Biskupina i wycieczkę historyczną na terenie miasta Poznania. Uczestnicy kursu przystąpią do egzaminu z działu A w lutym 1939 r., po czym nastąpi dalsze przygotowanie z działu B.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO MATURY GIMNAZJALNEJ

Z dniem 3 września br. rozpoczął się w gimnazjum im. Paderewskiego w Poznaniu roczny kurs przygotowujący nauczycieli do matury gimnazjalnej typu matematyczno - przyrodniczego. Na kursie wykładają: język polski — p. prof. Krzyżańska; matematykę — p. prof. Aleksandrowicz, fizykę z chemią — p. prof. Adamanis i przyrodę żywą — p. prof. dr Moszyński. Lekcje odbywają się w każdą sobotę i niedzielę Ewent. dalsze zgłoszenia przyjmuje jeszcze do 15 września br. Zarząd Okręgowy w Poznaniu, ul. Jasna 6/7.

Z WYDAWNICTW

O MOCNEGO CZŁOWIEKA W POLSCE

Wpadła mi do ręki broszurka, taka sobie zwykła broszurka, jakich tysiące zalewają nasze rynki księgarskie. Sam tytuł jej zaintrygował mnie: O mocnego

człowieka w Polsce. Jakżeż niezwykła to książka, tak, powiem śmiało: książka, bo waży tomy! Czytam ją jednym tchem, raz i jeszcze raz. Bo takich „mów“ nie wiele spotyka się w obecnej literaturze, chyba by sięgnąć do Bandurskich biskupów. Tak pełna entuzjazmu, pełna świętego zapału dla wielkiej sprawy Bożej. Bo mówi o mocnym człowieku, a powinno być: o świętym człowieku, o takim, któremu obmierzło życie tuzinkowe i mdłe, o człowieku na modłę bohaterów minionych i obecnych. Pisał ją laik! Każde słowo zdradza go. Chociaż temat domagał się teologa. (Podtytuł: odbitka cyklu artykułów z „Polski Zbrojnej“, czyli coś dla zuchów, dla zdobywców i bohaterów). Ale jaki laik! Jeden z tych, do których przyszłość należy, z tych, co to pochodnią świętą zapalą świat. I „dźwigną Polskę wzwyż“, zaprawdę dźwigną wzwyż, lecz oprą ją i synów jej na granitowych podstawach: wiary katolickiej.

Więc bierz i czytaj! I — czyń! A nie daj do ręki słabym na żołądek, bo nie strawią. A zanim świt nastanie, włóż do ręki tym, co młodzi, niech się zapalą, niech wiedzą, że już poczyna świtać w Polsce, bo idzie wielka, mocna Polska!

Rusko, pow. Jarocin *Ks. Józef Mielke*, prob.

LIST DO REDAKCJI

W SPRAWIE ABONAMENTU „SIEWCY“

Okręgowy organ naszego Stowarzyszenia znakomicie spełnia rolę trybuny katolickiego ruchu nauczycielskiego naszej dzielnicy.

Wiadomo, że budzi żywe zainteresowanie nie tylko wśród naszych członków ale, że czytają go także nauczyciele stojący poza naszą Organizacją oraz czynniki interesujące się ruchem nauczycielskim.

Byłoby pożądane zamienić „Siewcę“ na dwutygodnik, by spotęgować jego wpływ ideologiczny na czytelników. Sądzę, że Koleżeństwo chętnie poniesie pewną ofiarę, by Organowi zapewnić silne podstawy materialne.

W obliczu wielkiej odpowiedzialności za rozwój katolicyzmu wśród nauczycielstwa, śmiem proponować, abyśmy ustalili abonament w wysokości 2 zł rocznie, obowiązujący wszystkich członków Stowarzyszenia naszego Okręgu, czytelników Siewcy, wśród których znalazłby się najprawdopodobniej poważny zastęp Kapłanów i różnych działaczy tudzież instytucyj społecznych.

Zapraszam do łaskawego rozpatrzenia tego projektu na łamach „Siewcy“ i w Kołach.

Leśniorowski Edmund (Nosków)

OD REDAKCJI

Z niniejszym numerem rozpoczynamy wysyłkę „Siewcy“ do wszystkich członków Okręgu indywidualnie. Prosimy zatem tych członków, których adresy nie są dokładne, względnie w międzyczasie uległy zmianie, o podanie nam na pocztówce dokładnego lub nowego adresu, by każdorazowy numer „Siewcy“ dotarł bez przeszkody do wszystkich członków.

Uwaga:

Czy już wprowadziłeś w swojej szkole „Młodego Polaka“ i „Dzwonki“?

Wydawca: Zarząd Okręgowy Poznańskiego Oddziału Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Poznaniu, ul. Jasna 6/7
Redaktor odp. Stanisław Strugarek, Poznań · Adres Redakcji: Poznań, Jasna 6/7

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księg. Nakładowej, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24